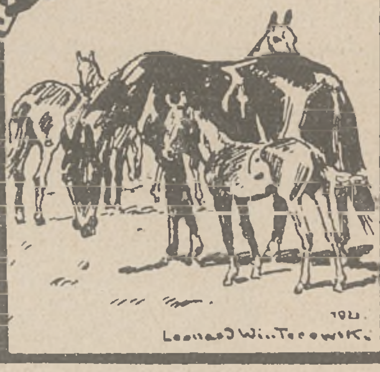
JEŹDZIEC i HODOWCA





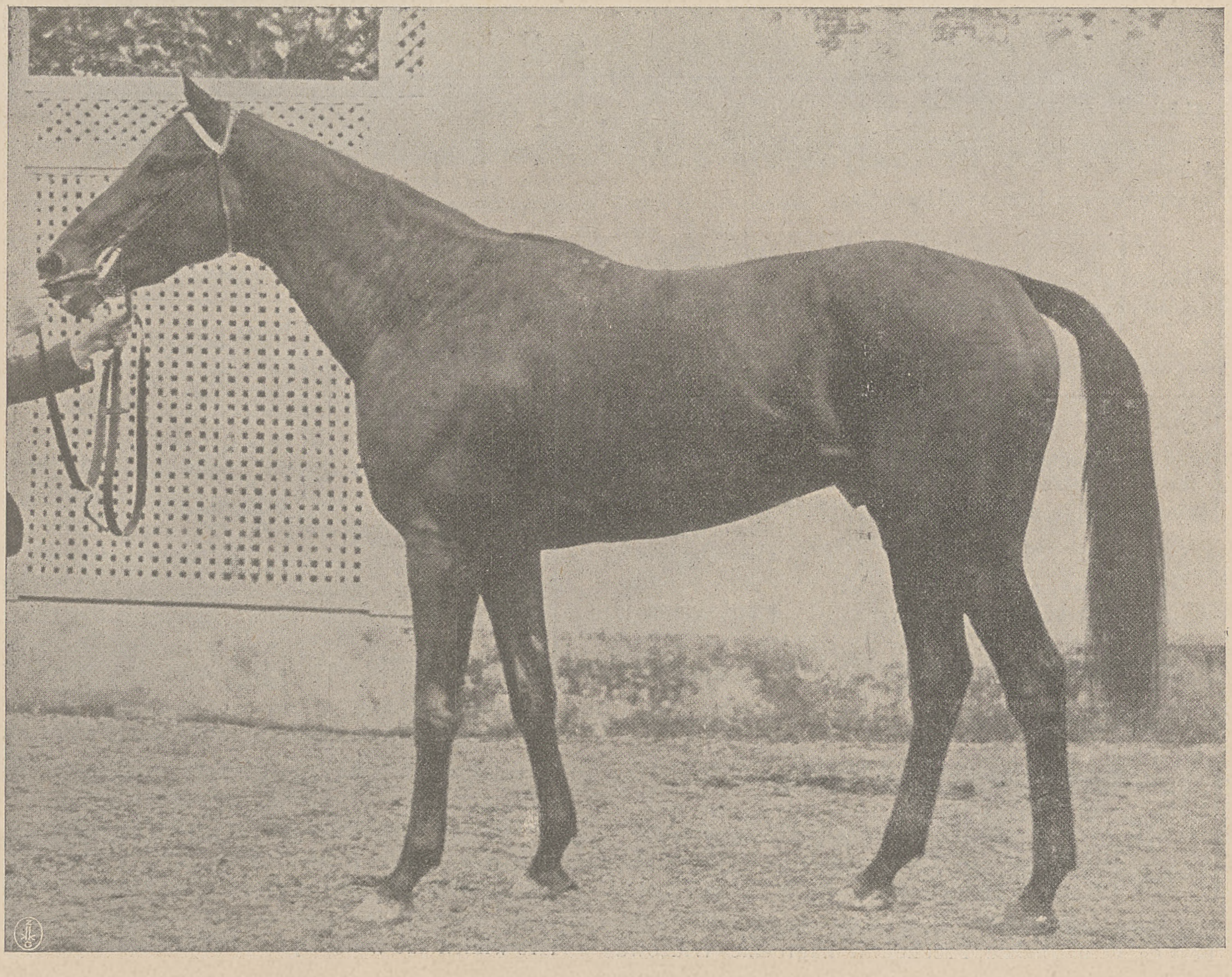


TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 12 marca 1932 r.** **Nr. 11.**



DUUM VIR, 4 l. og. gn. (Clarissimus—De Visu po Martial III) wł. p. R. Sibilat, zwycięzca Prix de Monte Carlo (150.000 fr.— 3500 m. płoty).
(*Fot.: Le Sport Universel illustré — Paris*).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Za Mantonem na liście widzimy angielskiego **Villars'a,** którego dzieci wygrały wysoką sumę 211.367 złotych, zwłaszcza, gdy przyjmiemy pod uwagę, iż za wyjątkiem Jasiołdy były to same dwulatki (w liczbie dwudziestu).

Villars, mający poza sobą świetne niektóre występy na torach angielskich, był przez kilka lat czynnym w Niemczech, gdzie pełnił funkcje reproduktora w niezbyt renomowanem stadzie i był mało wyzyskiwany.

W Polsce Villars był od samego początku bardzo intensywnie przez naszych hodowców brany pod uwagę, pierwsza stawka po nim, jak widzieliśmy bardzo liczna, pojawiła się w roku zeszłym na torze i zrobiła jaknajlepsze wrażenie. Dżems, Genova, Frajer, Salwator stanowiły czoło tej stawki, lecz wszystkie prawie dwulatki po Villars'ie dowiodły, iż galopować umieją.

Trzyletnia Jasiołda tryumfowała w czterech gonitwach, między innemi w Handicapie Chambery w Warszawie i w Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej, gdzie pobiła Grisette i 4-letniego Irydjona.

Piękny Dżems, czołowy dwulatek minionego sezonu, został zwycięzcą w porównawczej nagrodzie im. J.Fanshave, gdzie pobił Gibson Maid i Ferrydora oraz trzy starsze konie, w Sernickiej zaś Frajera i Kreta, w Middle Park Plate uległ Finesse, bijąc Imperatora, w nagrodzie Borowna — Imperatorowi i Finesse. Rodowód jego opiera się na powtórzeniu krwi St. Simon'a, Isonomy'ego oraz Isonomy-Hermit'a:

DŻEMS
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel
    - Cyllene
      - Bona Vista — Bend'Or □
      - Arcadia
        - Isonomy ✪
        - córka Hermit'a +
    - Cimiez
      - St. Simon ●
      - Antibes
        - Isonomy ✪
        - córka Hermit'a +
- Lanoline
  - Apothecary
    - Radium — Bend'Or □
    - Sandpath — Santissima — St. Simon ●
  - Louisianne—Wildfowler—Gallinule
    - Isonomy ✪
    - córka Hermit'a +

Frajer zwyciężył czterokrotnie, w gonitwie pozagrupowej pobił Fiamminę i Antenę, w gonitwie im. J. Reszkego Kazbeka, Cherry Boy'a i Salwatora, w Sernickiej uległ Dżemsowi. Rodowód ma oparty na podobnych inbreed'ach, jak Dżems.

FRAJER
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel
    - Cyllene — Bona Vista — Bend'Or □
    - Cimiez — St. Simon ●
- Fiora
  - Liège
    - Sorrento — Martagon — Bend'Or □
    - Letticia — Tarporley — St. Simon ●
  - Selica — Petros — St. Simon ●

Córka Gaff Genova zajęła trzecie miejsce łeb w łeb z Festiną w nagrodzie Próbnej, w nagrodzie Widzowa pobiła Gibson Maid, Cacko, Frajera, Salwatora, Kazbeka, Montevideo i Szarżę, odnosząc tryumf zupełnie poważny.

GENOVA
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cimiez — St. Simon ●
- Gaff
  - Javelin
  - Clovelly — Chaucer — St. Simon ●

Salwator w nagrodzie Próbnej pobił pewnie Kazbeka, Komandora i innych, w Produce zajął bliskie trzecie miejsce za Imperatorem i Kruszwicą.

SALWATOR
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cyllene — Bona Vista — Bend'Or □
- Sevilla
  - Splendor — Edenhall — Kendal — Bend'Or □
  - Gioconda—Gaston—Galtee More—Kendal—Bend'Or □

U Genova'y zatem widzimy powtórzenie krwi St. Simon'a, u Salwatora — Bend Or'a.

Kormoran występując sześć razy, zwyciężył trzykrotnie, w ostatniej gonitwie swej pobił Doża; French również trzy odniósł zwycięstwa, toż samo uczynił Wigor, Krater, pozatem odznaczyły się przed innemi: Jurna, Etna II, Kohorta, Kolczuga, Karambol, Kapitol i Javeline.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, iż Villars odchowywał dużo doskonałych matek stadnych, a jednak odrazu w pierwszej jego stawce zaznaczyła się wyraźnie okoliczność, iż Villars dziedziczy się równo i doskonale.

4. VILLARS, og. gn. ur. 1919 r. w st. W. Raphael w Anglji.	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery	22
				Suicide	12
			Sierra	Springfield	12
				Sanda	2
		Doris	Loved One 1	See Saw	6
				Pilgrimage	1
			Lauretta	Petrarch	10
				Ambuscade	5
	Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy ●	19
				Distant Shore	9
		Cimiez	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Antibes	Isonomy ●	19
				St. Marguerite	4

Co się tyczy rodowodu Villars'a, to można powiedzieć, iż jest tak dobrym, jak tylko można sobie wyobrazić, może nawet za dobrym na nasze warunki klimatyczne i gleby. Mówimy to w tym sensie, iż Villars reprezentuje w wysokim stopniu prądy najbardziej rafinowane, najbardziej szlachetne w dzisiejszych czasach i jeżeli tylko ta krew w Polsce się zaaklimatyzuje, nie skarleje — Villars winien dać w naszej hodowli doskonałe rezultaty.

Z tego punktu widzenia patrząc, Bafur jest pewniejszym ogierem, gdyż jest wnukiem Galtee More'a, który w Rosji i Niemczech dał dobre potomstwo, a zatem aklimatyzował się, ojciec Bafura — Fervor urodził się w Niemczech (coprawda w zachodniej części) i wybitnie odznaczył się w kontynentalnej hodowli (niemieckiej), matka Bafura pochodzi od Hannibala, potomka od czasów Buccaneer'a, wybitnie dobrze w Niemczech i Austro-Węgrzech zaaklimatyzowanej linji męskiej, babka od Saraband'a, również wielce zasłużonego dla Niemiec reproduktora, z linji żeńskiej od 30 blisko lat zaaklimatyzowanej w Niemczech (Bracing Air — importowana w r. 1903 z Anglji).

Villars zaś jest szlachetnym cudzoziemcem w pełnem znaczeniu tego słowa i czas dopiero pokaże, o ile mu nasze warunki przyrodzone dogadzać będą.

Ojcem jego jest Sunstar, koń extra klasy, zwycięzca w 2 tysiącach Gwinei i Derby, który pozostawił sto kilka córek, figurujących w ostatnim tomie G. S. B. oraz trwałą linję męską; tę ostatnią poza North Star'em (U. S. A.), Hollistrem (Francja), Blinkiem, Sir Berkeley'em, Galloper Light'em, Craig an Eran'em (Francja), Scopas'em (Italja), Saltash'em, Light Hand'em, najskuteczniej w Anglji reprezentował Buchan (dawał przeważnie dobre klacze), który wraz z Phalaris'em i Hurry On'em przez lat kilka zajmował czołowe miejsce w statystyce reproduktorów angielskich; w roku bieżącym, coprawda, cofnął się nieco w tył.

Ojcem Sunstar'a jest Sundridge, przepiękny koń, przelewający dużo speed'u, który eksportowany do Francji, następnie zaś do Ameryki, w tym ostatnim kraju wraz z Rock Sand'em naprawdę położył podwaliny pod tamtejszą hodowlę.

Matka Villar'sa jest córką Cyllene'a, który poprzez Polymelus'a i Phalaris'a jest założycielem dominującej dziś linji męskiej w Anglji, Sospel dała również Boscombe'a (Ł 6.333), który jest obecnie reproduktorem we Francji. Babka Cimiez (matka wielce wartościowych koni) jest córką St. Simon'a oraz córki Isonomy'ego i znanej St. Marguerite — czyż można doprawdy żądać lepszego pochodzenia!

Tak więc widzimy, iż wszystkie prawie punkty rodowodu Villars'a są jednakowo dobre, wszystkie nadają się do powtórzenia, czyli inbreed'u. Z danych przytoczonych powyżej wynika, iż dotychczas doskonałe rezultaty dało u nas powtórzenie krwi Bend Or'a i St. Simon'a oraz Isonomy'ego—Hermit'a.

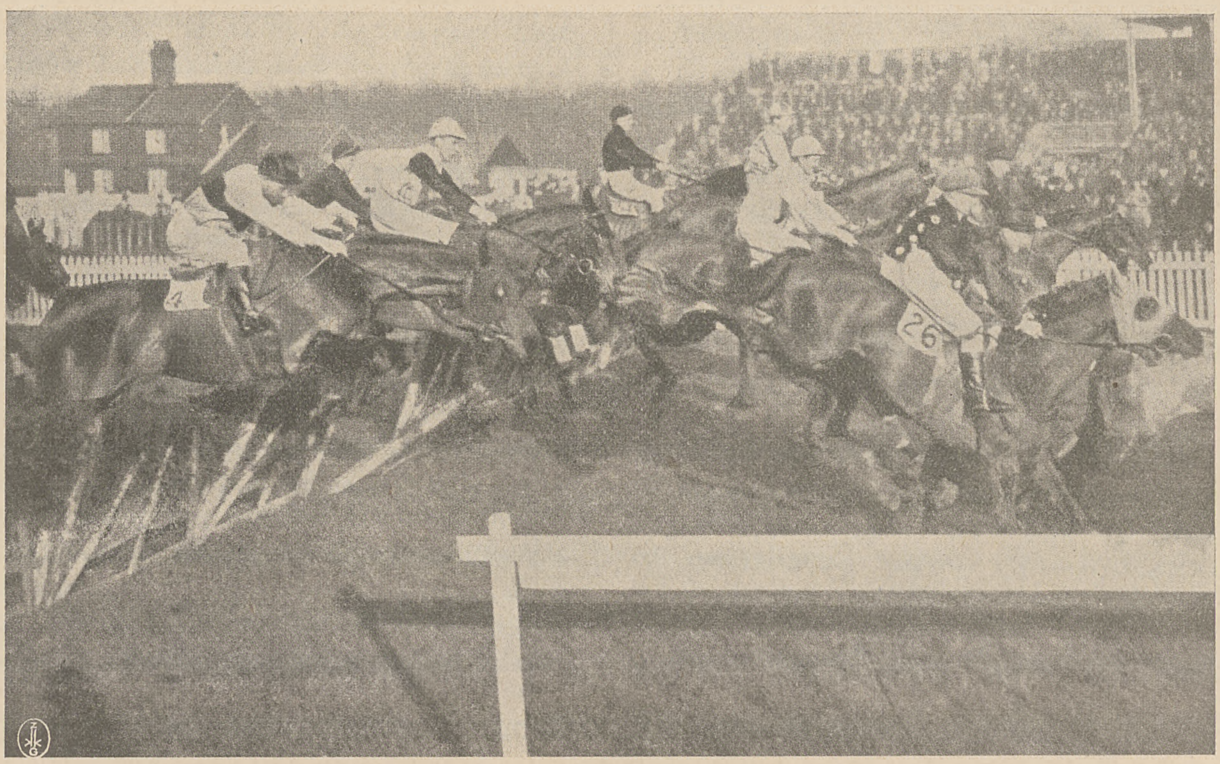
Chcąc zaś robić połączenia intensywniejsze, należałoby przedewszystkiem powtórzyć w klaczach Cyllene'a, którego krwi posiadamy coprawda zbyt mało, jednak mamy coś niecoś, a więc np. córka Cylgad'a — Bay Leaf, córki Cylba'y: Cięciwa i Dagmara, świeżo importowana przez Sen. E. Kurnatowskiego Zood wspaniałej krwi (Hurry On i She po Cyllene i Witty Girl po St. Simon), dalej córki Coriolanus'a (Cyllene + St. Simon), bardzo się nadające do tego celu oraz kilka klaczy z krwi Polymelus'a idące (np. Tilly II, Tertilla).

W braku takich klaczy należy krzyżować według wzorów wyżej przez nas przytoczonych, klaczy zaś z krwią St. Simon'a oraz Bend Or'a posiadamy w kraju poddostatkiem.

Dopływ brakującej Villars'owi krwi Hampton'a będzie zawsze bardzo pożądanym, odpowiednikiem zaś do krwi Bona Vista'y u niego będą wszystkie klacze idące z krwi Le Sancy'ego (np. córki Boba, Balthazara winny być bardzo odpowiednie).

(D. c. n.)

Jan Łaszkiewicz.



Fragment z wyścigu płotowego w Gatwick; pole skacze pierwszy płot.
(Fot.: Sport and General—Londyn).

Niedomagania naszej krajowej hodowli.

W r. 1926 w Nr. 47 i 48 „Jeźdźca i Hodowcy" pisałem o niedomaganiach naszej krajowej hodowli koni, dziś pozwolę sobie wrócić do tego tematu, bo pół tuzina lat upłynęło i niektóre błędy zmieniły się na korzyść, inne leżą nadal odłogiem, wyczekując lepszych czasów. Najbardziej pilną sprawą jest wprowadzenie sanacji na pastwiskach gminnych, na których nie znać nie tylko żadnego postępu ale jeszcze większe zaniedbanie. Setki tysięcy hektarów ziemi zamiast nieść korzyść w tych krytycznych dla rolnictwa czasach, leżą jako nieużytki, choć włościanie wypędzają na nie gęsi, kaczki, bydło i spętane konie, ale naprawdę serce mi się rwie, jak patrzę bezradny na taką gospodarkę nieudolną i marnotrawstwo. Ilekroć razy z wójtami i radnymi gmin o tem mówię, chcąc ich przekonać, żeby przecież wprowadzili ład na tych tłokach, tłumaczą się brakiem zgody w uchwałach rad gminnych i innemi bzdurami. Tu koniecznym jest czyn, a nie rada, tu konieczne energiczne poparcie ze strony władz państwowych i samorządowych, w tym wypadku starostw, które mogą polecić drogą tak zwanego szarwarku, usunąć te braki, które nie wymagają większych kosztów, jak bronowanie pastwisk, czyszczenie rowów, przydzielenie dla drobiu pewnej części pastwiska, by nie psuł całej przestrzeni, wreszcie, gdzie jest możność, ogrodzenia i podzielenia na działki, aby konie i bydło mogły korzystać z pastwiska niepętane. Niektóre gminy mają po 500 i więcej hektarów pastwisk, a nawet własne lasy, nie będzie to więc nastręczać dużych trudności.

Instruktorzy rolni powinni uświadamiać hodowców-włościan i pomóc w uporządkowaniu tak ważnej kwestji.

„Konia chowa przestrzeń", trafnie wyraził się profesor Prawocheński, głównym czynnikiem w wychowie koni to pastwiska, stara to historja, a jednak tak trudno wywalczyć przestrzeń dla koni; nieraz przekonuję i proszę poważnych właścicieli większej własności o udzielenie obszerniejszego zagonu na pastwiska dla źrebiąt, bo w niektórych majątkach liczna stawka źrebiąt męczy się na małym okólniku, albo oborze, a paszę im się dowozi, marnieją biedne bez ruchu i z powodu jednostronnej karmy, bo brak im tych smacznych traw i chwastów, które stworzenia wyszukują same na pastwisku i ochoczo zjadają. O różnicy, jaką w rozwoju młodego organizmu, daje pastwisko, a pasza koszona, wiele już w literaturze pisano i zdrowy rozsądek dyktuje, aby przynajmniej od wiosny aż do późnej jesieni stworzyć źrebiętom warunki zbliżone do bytowania koni w przyrodzie i zapewnić im w ten sposób największy skarb—zdrowie. Przyczem zaoszczędza się wiele paszy treściwej i siana, a przedewszystkiem jest większe prawdopodobieństwo wychowania konia dobrej jakości, którego remont kupi chętnie, bo koń z pastwiska,

---

Władysław Garapich. 1)

O jeździe wzorowej.

Zamierzam na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" drukować tłumaczenie pracy, dzisiejszego generała wojsk węgierskich Exc. Zygmunta Josipovicha, obecnego dowódcy szkoły jazdy Honvedów na Węgrzech, a byłego instruktora jazdy w Reitlehrerinstitut w Wiedniu.

Praca ta, mojem zdaniem, jest ewangelją jeździecką, a w oryginale ujmuje doskonale niezbitych 10 przykazań jeździeckich.

W „Jeźdźcu i Hodowcy" ukazał się doskonały artykuł płk. Huberta Brabeca i świetnie ujęty „Kompetentnego". Nim przystąpię do tłumaczenia wspomnianego artykułu — na wstępie kilka uwag.

Wszystkie drogi mogą prowadzić do Rzymu. Czy gimnastyka konia na Pineroli, czy ujeżdżenie odprężonego konia gimnastyką zadu i grzbietu, nie jest tematem tego artykułu. Jeżdżąc na Pineroli i obciążając i tak już szyję i głowę przeciążonego przodu, jeździec, unikając walki z rozprężeniem grzbietu i zadem, próbuje zwrotami, niskiemi skokami doprowadzić konia pod jeźdźcem do t. zw. równowagi. Koń poprzednio nie ujeżdżony wykonuje przypadkowe ruchy, by połapać nogi, w przybliżeniu tak, jak człowiek, który się pośliznął lub potknął, nieobliczalnymi ruchami stara się uzyskać równowagę.

Jeździec, pracujący przez rozprężenie grzbietu



GENERAŁ ZYGMUNT JOSIPOVICH,
z portretu artysty malarza prof. Ludwika Kocha.

to koń z ruchem, tryskający zdrowiem i zawsze komsji wojskowej będzie się lepiej podobał, jak opasek z cugowej stajni.

Przy obecnych cenach zbóż naprawdę można poświęcić koniowi więcej przestrzeni i jeśli jest możność—założyć pastwiska, gdy jednak warunki na to nie pozwalają, odstąpić na ten cel ugor, na którym zawsze trochę perzu i traw porośnie, a jeśliby w tym wypadku koniecznem było dokarmianie, to przynajmniej nie braknie źrebiętom ruchu. Przy zwiększeniu obszarów pastwisk skorzysta także bydło, bo mięszana obsada jest konieczną i wpływa dodatnio na równy porost traw.

Małorolni hodowcy koni w okolicach gdzie pastwisk niema, powinni zakładać okólniki przy domostwach, dotyczy to ma się rozumieć zamożniejszych gospodarzy. Związki hodowców koni powinne w pierwszym rzędzie starać się o założenie pastwisk związkowych. Pierwszem tego rodzaju pastwiskiem może się poszczycić Koło hodowców koni w Kołomyji, dzięki przewodniczącemu p. Erwinowi Bohosiewiczowi, który w r. 1930 założył pastwisko związkowe we własnym majątku w Podhajczykach obok Kołomyji, a na rok bieżący już wydzierżawił połoninę (halę górską) w powiecie kosowskim dla koni należących do członków tego Koła. Związek ten prowadzi wielki miłośnik i znawca koni p. Erwin Bohosiewicz wzorowo i jego to zasługą, że w tak krótkim czasie powiat kołomyjski zajął drugie miejsce po Nowym Sączu, jako dostawca remont hodowli włościańskiej.

Małorolni produkują już dziś znaczną ilość konia remontowego i należy dbać, by koń ten był starannie wychowany, bo niema nic zgubniejszego w hodowli koni, jak alkierzowy chów.

Zwracam się więc tą drogą do wszystkich hodowców z prośbą o większą przestrzeń dla koni, a jakość koni wzrastać będzie w miarę zwiększenia pastwisk.

Ważną również sprawą jest uświadomienie włościan, by w stajniach urządzali większe okna i szerokie, wysokie drzwi, bo zaprawdę śmiesznem się nieraz wydaje, jak każemy chować konia półkrwi małorolnym, których stajenki kuca ledwie pomieścić mogą, a w drzwiach musi roślejszy koń nachylać głowę, aby wejść, klacze źrebne zaś muszą bardzo ostrożnie przechodzić przez węższe od siebie drzwi, a w dodatku niektóre stajnie maja bardzo wysokie progi, o te znowu otłukują sobie nogi źrebięta. Znam stajnie bez okien, i w takiej ciemnej norze spędza źrebię całą zimę, tyle co najwyżej przeleci się do wodopoju, a już najbiedniejsze są ogierki, których w czas nie pozbawiono męskości, te nieraz po kilka tygodni stoją w stajniach nie przeprowadzane. W niektórych okolicach wprawdzie mają zimą źrebięta dużo swobody i dowoli nacieszyć się mogą słońcem, ale zato z wiosną i w lecie muszą oddychać powietrzem dusznej stajni.

To są zasadnicze błędy naszej hodowli krajowej.

Pozatem należy zwrócić baczniejszą uwagę na pielęgnację kopyt u źrebiąt i kucie u koni w użytku. Koniecznem jest, kiedy konjunktura gospodarcza się polepszy, szkolić większą ilość fachowych podkuwaczy. Brak również uświadomienia w tym kierunku, a nawet barbarzyńskie skąpstwo nieraz w grę wchodzi, konie chodzą w pracy cztery do pięć miesięcy nie przekuwane, pod-

---

i krzyża końskiego, stara się umiejętną gimnastyką, subtelnie odczutym taktem jeździeckim, nie dopuścić do sprzeciwu, a wolno postępujące uzyskiwanie naturalnej równowagi konia pod jeźdźcem doprowadza konia do coraz większych, równiejszych chodów i zwrotów, do coraz zgrabniejszych ruchów i wydatniejszego sprężystego posuwania się.

Niezbitym dowodem prawdziwej siły, umiejętności i rozwagi jest unikanie gwałtu, przemocy i teroru. Gdyby konia pod jeźdźcem powiesić na gurtach, koń nie okazywałby prawie żadnego sprzeciwu w pysku, szyji i krzyżu, pomimo przeważającej swej siły, bo nie mając punktu oparcia na ziemi, motorem zadnich kończyn oporu by stawiać nie mógł.

Do ujeżdżenia konia wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Jeździec nietylko tresuje konia siedzeniem, łydkami i ręką, lecz przedewszystkiem głową. Zrozumienie szkieletu końskiego, muskulatury, budowy i w tejże występujących pewnych braków, może jedynie umożliwić wytrawnemu jeźdźcowi doprowadzenie tresury jazdy wzorowej do wydatnych rezultatów.

Szkodliwości nieumiejętnej jazdy tak nowszego, jak i starego systemu występują zwykle w ten sposób, że koń jeżdżony na przodzie przeforsowywany — brokuje, jeżdżony na zadzie niszczy tenże. Mimo wszystko ruszony zad koński dłużej mu zwykle pozwoli służyć, jak zbrokowanie.

Książka profesora artysty malarza Ludwika Kocha, z której tłumaczenie czerpię jest epokowem dziełem artyzmu malarskiego. Nie ubliżając naszym drogim generacjom Kossaków, Michałowskich e. t. c., oraz Wouwermanów, Vernetów i Blazów, Ludwik Koch jest największym artystą w zrozumieniu konia. Zabierając się do wydania książki „Die Reitkunst im Bilde", zamierzał prof. Koch posługiwać się zdjęciami kinomatograficznemi. Długotrwałe próby dowiodły, że uzyskanie fotografji ciągłości ruchów — bez zarzutu — konia i postawy jeźdźca jest niemożliwem. Zarzucił fotografję i wziął się ze swym niebywałym talentem do ołówka. Kto ma możność zapoznania się z tem dziełem, wydanem staraniem Klubu Jazdy w Wiedniu, będzie miał studjując te rysunki wielką biesiadę kawaleryjską.

Prócz rysunków piórem i prac, z których jedną do tłumaczenia wyrywam, obejmuje książka liczne kolorowe obrazki jazdy na konkursach, hiszpańskiej szkoły z czasów prof. Meixnera i skoków przez przeszkody.

Byłem sam w posiadaniu konia, który był ujeżdżony na maneżu, wygrał liczne konkursy skoku, był jeżdżony w steeplach, polowaniach par force i był ujeżdżony wysoką szkołą i jedno drugiemu nie przeszkadzało, a mimo to, mając przed oczyma setki koni ujeżdżonych prawidłowo na jednym z nich chętniebym był się publicznie pokazał, lecz niestety nie moim.

kowy wrośnięte w kopyta, które się już zupełnie zdeformowały.

Zmiany na korzyść dają się zauważyć w materjale żeńskim, klacze-matki z roku na rok są lepszej jakości i więcej wyrównane, ale i ta sprawa kuleje. Ciężkie czasy, w wielu wypadkach brak zrozumienia skłania hodowców do sprzedaży Komisji remontowej dobrych klaczy, nadających się do hodowli i tak bardzo duży procent klaczy młodych wiadomego pochodzenia, o poprawnym pokroju przepada dla hodowli. Wspomniano o tem w „J. i H." w bilansie hodowlanym za r. 1931, w sprawie tej przed kilku laty również pisałem, radząc, aby klacze z udowodnionem pochodzeniem, o wybitnie żeńskim typie, poprawnie zbudowane oddawano po 2-letniej służbie w wojsku hodowcom, którzyby zobowiązali się chować od tych klaczy konie remontowe. Korzystać z tego udogodnienia powinniby w pierwszem rzędzie osadnicy wojskowi, ale wybór hodowców musiałby być bardzo sumienny, by klacze trafiły naprawdę do prawdziwych miłośników koni, zasługujących na miano hodowców. Za biedni jesteśmy, aby marnować lepszy materjał klaczy, a chować od matek lichszej jakości.

Nie będzie to, jak twierdzono, konkurencją dla hodowców, bo za przychówek wojsko płaciłoby ceny remontowe, a zakupywałoby większą ilość koni. Klacze te byłyby pod kontrolą miarodajnych organów wojskowych i fachowych urzędników Stadnin Państwowych. Należałoby je skupiać w większej ilości w okręgach nadających się do hodowli koni, co by ułatwiło prowadzenie systematycznej pracy hodowlanej , dobór stosowny reproduktorów, urządzanie wspólnych pastwisk, by zapewnić odpowiadający celowi należyty wychów źrebiąt, do czego musianoby hodowców zobowiązać.

Żywienie młodzieży w porze zimowej jest już intensywniejsze, w wielu jednak wypadkach kwaśne siana lub z oszczędności słoma, jako karma hamuje rozwój kośćca u źrebiąt. Przypomnieć by tylko należało o konieczności niezbędnych i w zimie obszernych okólników, by i w tej porze roku mogła młodzież jaknajwięcej przebywać na powietrzu.

Należy dokładniej prowadzić zapiski stadne, bo przy sprzedaży materjału rozpłodowego i remontowego dla braku potwierdzonych dowodów urodzenia źrebiąt tracą hodowcy dodatek hodowlany, a przy materjale rozpłodowym możność sprzedania ogiera do Stad Państwowych. Dodatnio do rozwoju hodowli przyczyniły się dość dobre ceny za remonty i zakup koni wprost od hodowców, których w kryzysie gospodarczym poratowały nieraz pieniądze, osiągnięte z tej gałęzi gospodarstwa. Świat na wspak — hodowla koni staje się opłacalna i ma przyszłość, bo takie kulturalne kraje jak Ameryka, Francja i Niemcy zarzucają w wielu wypadkach drogą trakcję mechaniczną i wracają do koni, a i u nas wiele pługów motorowych już rdzewieje, a samochodów w garażach wypoczywa, bo właściciele nie są w stanie ponosić kosztów ich utrzymania.

Niech więc młodzi rolnicy wsiądą znowu na pogardzonego konika i z pożytkiem dla zdrowia i gospodarki utrwalają dawne tradycje.

Nie małej wagi jest dobór reproduktorów dla hodowli krajowej.

Przepraszam, jeśli Szan. czytelnicy w następującem tłumaczeniu wynajdą przydługie zdania, lub błędy stylistyczne; chciałbym jednak tłumaczenie oddać jaknajdokładniej, aby mnie nie spotkał zarzut, że zmieniam tendencję, lub też przez stylistykę przekręcam istotne ujęcie tematu.

NASZE OBRAZKI I SZTUKA JAZDY W ZWIĄZKU Z JAZDĄ PRAKTYCZNĄ.

(Ogólne uwagi).

(Autoryzowany przekład z niemieckiego dzieła prof. malarza Ludwika Kocha („Die Reitkunst im Bilde").

„Każda umysłem i pracą ludzką wytworzona kultura dąży do poprawienia i udoskonalenia wszelkich ludzkich potrzeb życiowych, wykorzystując istniejące urządzenia światowe i najlepsze wynalazki.

Tak też sztuka jazdy jest elementem dyscypliny kulturalnej, a tem samem środkiem wychowawczym rozwoju konia. Celem jej jest podniesienie wartości użytkowej tegoż, dźwignięcie hodowli, pomnożenie stadnin i uszlachetnienie konia.

Państwo, jako takie, pamiętne swej kultury, powinno mieć na oku wartość hodowli i popierać usiłowania prywatnych towarzystw sportowych jeździeckich, których celem jest wychowanie i opieka nad użytecznością konia i starać się zmniejszyć ogromne ofiary tychże, tak bezinteresowne — jak i finansowe, które kluby sportowe dla dobra sprawy ponoszą.

Rozumie się, że na tego rodzaju poparcie zasługiwałyby tylko takie towarzystwa, które jako cel sobie zadały pracę podniesienia hodowli konia własnego kraju i podwyższenia sportu końskiego w jego kulturalnych granicach. To co w tem dziele znajdziemy, odźwierciadla esencję szkoły jazdy w terenie i w szkole, tak — jak ją nam przekazali starzy mistrzowie sztuki jazdy i skoku przez przeszkody, z uwzględnieniem nowego kierunku, który niczego innego nie dowodzi, jak wykorzystanie starej szkoły dla praktycznego zużytkowania tejże wiedzy i użycia odpowiednio konia w praktyce.

Aby książka ta została zrozumianą, obejmuje ona obrazki przedstawiające jak jazdę stara szkoła pojmowała i dąży do uwypuklenia młodym generacjom, a równocześnie do ostrzeżenia ich, że w swoim czasie znów do tych wymogów będziemy musieli wrócić, jeśli nie chcemy wyzuć się zupełnie kulturalnego pojęcia jazdy konnej i z tem połączonych korzyści dla wychowu i klasy. Jako dowód niechaj służy dobra stara szkoła kultywowana w Austrji, a przedewszystkiem w armji austrjackiej i tamtejszym klubie jazdy (szkole instruktorów jazdy w Wiedniu) hiszpańskiej szkole, w której to ostatniej do dnia dzisiejszego poświęca się znaczny zasób pieniędzy, materjału końskiego i ludzi, by utrzymać tradycję wyższej szkoły. Ta stara szkoła nie mogła być lepiej ujętą, jak przez odtworzenie obrazów z tejże dawnej przedwojennej szkoły. W dorocznych konkursach na torze kłusaków w Prate-

Województwo poznańskie ma dostateczne uzupełnienie reproduktorów odpowiedniego typu i ustalonych od szeregu lat rodów wypróbowanych koni wschodnio-pruskich, w Małopolsce zwłaszcza wschodniej, gdzie pożoga wojny zmiotła przedwojenne stada, młode ogiery ani jakością, ani pięknem kształtów nie dorównują przedstawicielom ustalonych rodów półkrwi stadniny Radowieckiej i Janowskiej.

Największymi szkodnikami w hodowli krajowej są ogiery dające potomstwo wysokonożne, o płytkiej klatce piersiowej. Należałoby stworzyć rody ras uszlachetnionych, to jest pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i półkrwi tych ras, któreby konstant te cechy potomstwu przekazywały i opierając się na teorji Mendla, doprowadzić do homozygocji tych cech, ma się rozumieć przy doborze zdrowych, o dobrym fundamencie, wypróbowanych w pracy osobników, u których te cechy bardzo wyraźnieby występowały.

Wiem, że spotkam się z sprzeciwem niektórych hodowców, co do stosowania tej teorji w hodowli koni, ale to nie zmniejsza znaczenia Mendelizmu w hodowli zwierząt. Powodem niedowierzania tym prawidłom są częste mutacje, ale chodzi mi o osiągnięcie celu, a nie polemikę.

W hodowli zawsze łączenie osobników o podobnych cechach wydawało lepsze wyniki i większą ilość udanych produktów, jak krzyżowanie typów odrębnych, a w tym wypadku przy użyciu wyłącznie głębokich i krótkonogich ogierów i klaczy osiągnęłoby się praktycznego reproduktora dla hodowli krajowej, a z czasem wyprowadzonoby rody, któreby stale te zalety przekazywały potomstwu. W rodowodach takich osobników należałoby notować w skróceniu GK (głęboki, krótkonożny). Podjęlibyśmy pierwsi tę próbę, a jeśliby wypadła korzystnie, stworzylibyśmy nową epokę w hodowli koni.

Dajmy więc koniowi przestrzeń, dużo słońca, przy dostatecznym żywieniu młodzieży, hodowli krajowej odpowiedniego reproduktora, a zamiłowani nasi hodowcy zbiorą obfity plon, koń zaś nasz zdobędzie sławę, o ile potrafimy sprytnie opanować zagraniczne rynki zbytu, które już dzisiaj interesują się hodowlą koni w Polsce.

Michał Holländer.



rze w Wiedniu dochodziła ona do zenitu. Uczestnikami tam były setki jeźdźców dla konkurencji i wykazania swych umiejętności.

Dalej przedstawia książka ruchy końskie szkoły hiszpańskiej w Burgu wiedeńskim.

Wstępem do tego dzieła są pierwszorzędnie oddane rysunki kolejności ruchów końskich w różnych chodach, warunkach, zmianach, przejściach i skokach, które profesor malarz Ludwik Koch w tak poprawnem oddał wykonaniu, przy swym niebywałym talencie, półwiekowych studjach i długoletniej pracy.

Ujęcie tematu ma pierwszorzędną wartość, bo mistrz uwidocznia nam bardzo wiele momentów poprawności w chodach, ustosunkowania się w ruchach i kolejności pracy pojedyńczych kończyn, tak przy zmianach chodów, jak tempa, przesunięć, przejść z jednego chodu do drugiego, zmiany nóg w galopie (changement) pracy nóg konia w wyścigu, skoku i lądowaniu, oraz dotąd nieujętych obrazowo chodów bocznych (trawersów), krzyżowania w galopie, wreszcie postawy konia poprawnie ujeżdżonego w szkole hiszpańskiej. Z teorji Kocha wynika dla nas jeźdźców bezsprzecznie, że miarodajne czynniki jeździeckie powinny się głęboko zastanowić nad potrzebą coraz bardziej zanikających bocznych chodów, tak koniecznych do należytego zrównoważenia i wygimnastykowania konia.

Teza, że przy początkowem ujeżdżaniu konia, przy trawersach, których nigdy zaniedbywać nie należy, powinno się wywoływać silniejsze obciążenie tylnej wewnętrznej nogi, jest zdaniem Ludwika Kocha kwestją sporną.

Zrównoważenie konia w tych momentach, powinno być raczej spowodowane przez sam ruch, niż przez równowagę, a to z tego powodu, że koń przy bocznych chodach nie jest w stanie wszystkiemi kończynami podstępywać pod środowisko ciężaru pod jeźdźcem, chociażby nawet starał się znacznie pod własny zrównoważony ciężar podstąpić, gdyż wewnętrzna zadnia noga czasowo nie może być punktem ciężkości. Zapomina się o tem, że pojęcia równowagi i jednostronnego obciążenia w zasadzie sobie się sprzeciwiają. Jednostronne obciążenie tylnej nogi na linji prostej wywołuje samo przez się nierówny krok i nieprawidłową linję w zasadniczej trasie regularności śladów nóg końskich.

Jedynie zrównoważenie konia jest w stanie przy bocznych chodach spowodować czystość ruchów i prawidłową kolejność postawienia nóg na ziemi.

I w bocznych chodach koń musi być ujeżdżony w bezsprzecznej równowadze, bo to właśnie jest tą subtelną sztuką tresury jeździeckiej, aby całokształt konia tak zbalansować, by w tych chodach z elastycznością i energją posuwał się naprzód.

(D. c. n.)

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

W odpowiedzi na zastrzeżenia.

Artykuł mój p. t. „Rozważania hodowlane" wywołał zastrzeżenia kilku hippologów co do celowości przydziału ogierów na dwuletnie, nie zaś dłuższe terminy. Należy uznać za objaw korzystny zainteresowanie się powyższą kwestją; z pogłębienia tematu, z wnikliwego wzięcia go soczewką pro i contra, skrystalizuje się istotna prawda.. Skrzyżowanie odrębnych zdań, opinji, spowoduje syntezę, byleby ona nie na patelni nadmiernej arbitralności, apodyktyzmu, ferowaną być miała.

Pierwszeństwo w rozdziale reproduktorów należy się stadninom selekcyjnym, chowającym umiejętnie i t. p. głoszą hippolodzy. Alеż są to bezsporne kanony hodowlane, nad którymi chyba jakakolwiek polemika, czy szersze ich wyjaśnienie, uzewnętrzniamie, jest całkowicie zbyteczne. Jako kwalifikujące się do otrzymywania czołowych ogierów, nadają się jedynie stada większe, ergo odpowiadające owym kanonom, trudno bowiem sądzić, by te stada wbrew najelementarniejszym receptom, wbrew własnemu interesowi, nie karmiły owsem, czy sianem, a powiedzmy liśćmi, czy kartoflami. Obsadę w klaczach mają one naogół skompletowaną, dość wejrzeć w dodatki ksiąg stadnych, celem wykazania systematycznego wzrostu żeńskiego pogłowia, mającego za sobą już to ładne turfowe momenta, już też obiecującą krew lub exterieur. Istnieją wszelkie oznaki, że ilość matek, gdyby nawet, łącznie z katastrofalnym kryzysem, import zagranicznego materjału został ukrócony lub w zupełności wstrzymany, stale wzrastać będzie drogą napływu klaczy, zakańczających karjerę wyścigową, z jakich zresztą poważną część, na skutek niemożności zbytniej rozbudowy stad i braku nabywców, wchłonie remont. Jeśli stado nie posiada matek, zdobywających laury klasyczne, wzamian jednak szereg młodych, o przeciętnej karjerze, a dobrych prądów, są też szanse, że da i konie wybitne. Daleko nie sięgając, klacz Elaunay, biegała bez najmniejszego powodzenia w Warszawie, co nie przeszkadza, iż zdolna była dać derbistę Essora i kapitalną Finesse. Rozgraniczenie ścisłe, precyzyjne, imperatywne klaczy, nadającej się na uzyskanie miana „klaczy matki" od klaczy bez odpowiednich hodowlanych cech, jest z punktu widzenia wyścigowej użyteczności kwestją zgoła trudną, niemal niepodobną do kategorycznego ustalenia. Dużo tu światła rzuca sprawozdanie, zamieszczone w „Jeźdźcu i Hodowcy" po sezonie jesiennym 1930 r. pokazujące, iż zaledwie znikomy procent klasycznych matek w Polsce był władny prolongować swe zalety torowe potomstwu.

Najzupełniej podzielić należy głosy, że ogier, rozpoczynając działalność stadną, musi się przyzwyczaić do takowej i jest znakiem zapytania. Osobiście, będąc wrogiem gry, zwanej bakiem i zawsze z dużem politowaniem obserwując zapasy zwolenników tej imprezy, à la longue doprowadzającej, na wypadek ciągłego hołdowania „bogowi hazardu", do ruiny majątkowej, radbym, iżby z pola hodowlanego ten nieznośny, zgubny motyw ryzyka był usunięty. Przeciwnicy hodowli, wyścigów, ze specjalnem namaszczeniem, wytrwałością, uporem, zażywają argumentu hazardowności, loteryjności rzeczonego sportu. Niewiadomy, niepewny ogier przypomina właśnie zakrytą kartę: szczęśliwiec wyciągnie Bafurową dziewiątkę, pechowiec jakąś skromną dwójczynę Coriolanusową, a że ją wyciągnął, ma zatem dalej grzęznąć w braku szansy? W naszych stosunkach zresztą już dostatecznie jasno odźwierciadloną jest wartość przeważnej części ogierów, **ustalonej sławy reproduktory winny równomiernie, sprawiedliwie, obsługiwać poszczególne stada, udostępniać** tymże widoki sukcesu. Niestety moja zasadnicza przesłanka o szkodliwości majoryzowania jednych, minorowania drugich stajen, coby konsekwentnie się urzeczywistniło w razie utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, a coby jednocześnie szkodliwe, niepożądane zjawiska na torze wywołało, nie jest zauważona, bądź też nie znajduje należytego kontr-argumentu, ze strony przeciwnego mniemania hippologów.

Oponenci poczytują za niewskazane przenoszenie ogiera z miejsca, gdzie na podkładzie określonych klaczy dał już udane produkta. Czy istnieje pewność, że tę przewagę lokalną utrzyma? Że ma on właśnie jedynie z klaczą X czy Y spłodzić konia dobrego? Aby został wszechstronnie wyzyskany, musi raczej być połączony w różnych warunkach, przedewszystkiem z większą ilością klaczy, naturalnie z upraktycznieniem odpowiednich studjów rodowodowych i t. p. Manton z klaczą Ewa dał beznadziejną słabiznę Eunice, tym niemniej z tą klaczą spłodził później Wagrama. Oszczep z Roli Poli II dał szybkiego Egmonta, z kolei rzeczy lichego Tędy Siędy, Oszczep z Hekate miał klasowego bezsprzecznie Borutę, następnie Hektora, który bodaj trzeciej nagrody nie wygrał, Fils du Vent z Lépante dał najpierw braka Betinę, później doskonałego Duce. Są to przykłady, pierwsze z brzegu na pamięć się nasuwające, przykłady życiowe, nie zaś papierowe, teoretyczne, stwierdzają one, **że niema żadnych aksjomatów, gwarancji, by ogier z daną klaczą miał dawać stale potomstwo prima.** Podobnych szczegółów dostarczyć mogą w dużych rozmiarach roczniki pism wyścigowych.

Balthazar był wyzyskiwany w swoim czasie nader szeroko, otrzymywał dużo matek i to matek dobrych. Procentowo szanse jego stały, co do stopnia wyzyskania, narówni z Mantonem. W ciągu ostatnich lat produkty po nim były bardzo liczne, z ogromnej ilości tychże dał jednakże mało koni klasy. Szczytem Balthazara jest bezwarunkowo koń super-klasy Casanova, klasowym był Pirat, handicapowym koniem Wulkan, dobrze zarysowała się w swoich kategorjach Ponteba, niezłe grupowce: Sta-

bil, Mindowe; na prowincji, dzięki małej konkurencji w steeplach, zdołało się na przeszkodach odznaczyć kilka Balthazarowiczów i nawet uciułać sumy pokaźne (wbrew faktowi, że na płasko były beznadziejne). Nie zmniejsza to istoty rzeczy, że procentowo Balthazar raczej dotąd zawiódł, iż spłodził i nieprzeliczony szereg wierutnych gałganów, z jakich duża liczba podczas stacjonowania w Małopolsce była spłodzona (Pex Ball, Azais, Holger, Kincsör i t. d. i t. d.). Zasługą jego, wielką napewno, jest Casanova, lecz biorąc na papier i nieudatne stanówki, powiedzieć trzeba, że nie osiągnął on jeszcze szczytowego diapazonu, zaś na stałym jego przydziale do któregoś stada nic właściwie dotychczas hodowla nie straciła.

Wily Attorney jest dowodem celowości nieangażowania się dłuższego stad w dane ogiery, służy za podtrzymanie mojej tezy. Wyróżniający się cenną krwią, mający niezłą (choć krótką) karjerę wyścigową, wzbudzał początkowo nadzieje, chociaż dużo hodowców odrazu nie darzyło go zaufaniem. W 1926 r. stacjonował w Byszowie, właściciele nie mieli doń sympatji, trafił do mnie na r. 1927. Należałem, i przyznaję się do błędu, do zwolenników tego ogiera, parokrotnie o niego kopję na niniejszych łamach kruszyłem, aż rzeczywistość nie okazała jego istotnej wartości, to też mówię: peccavi. Stado Bartoszówka kontentowało się jednoroczną dzierżawą, inni hodowcy z b. Kongresówki niezbyt doń zdradzali zainteresowania, aż wrócił na teren wstępnej swej działalności — do małopolskich stad.

W Dylągówce dał kilka koni. Miarą tutaj jest Bafur, który z temiż klaczami spłodził konie klasy, gdy tymczasem Wily Attorney był zdolny przez całe trzy lata konsystencji w wymienionej stadninie mieć właściwie jedną tylko May Rose (i to po matce Essora i Finesse — bagatela!) niezłą klacz na krótkie dystanse. Lapis Lazuri, Lady Szerena i Narzeczona biegały na prowincji trochę lepiej. Za punkt wyjścia brać należy stosunki warszawskie, konie te nic tam (poza ostatnią kategorją, a i to w warunkach podejrzanych, przy mocnych reakcjach totalizatora i t. p.) nie zdziałały, ich zaś duże wygrane w steeplach odbywały się w specyficznych okolicznościach — braku konkurencji. Na bezrybiu i rak ryba, hojnie, w czasach przedkryzysowych, dotowane biegi tego rodzaju, zaokrągliły ładną sumę. Te biegi wygrać ktoś musiał, w braku przeto laku wygrywały je opłatki, szczególnie, iż Wily Attorney daje napewno dużą zdolność do skoków. Mecenas, Lettre d'amour, Little Attorney i inne nie zarekomendowały tymczasem ojca, nie wytrzymując treningu.

Stado Byszów było szczęśliwsze, widocznie pomyślny dobór krwi z klaczą po Rabelais wydał bezspornie klasowego Gran Chuckle'a, jednak miękkiego, delikatnego. Po St. Leger, kiedy stoczył zaszczytną walkę z Casanovą, urwał się i więcej nie biegał, zaznaczyć przy tem trzeba, że exterieurem, maścią w matkę się wrodził. Grzela miał parę ładnych wyścigów, ale równocześnie uprzytomnić należy, iż rocznik 1927 r. był wyjątkowo, co jest przecież znane, słaby, tak liczebnie, jak i jakościowo. Czterolatkiem był bity przez trzylatki. — Gozdawa osiągnął wprawdzie Middle-Park Plate, lecz w warunkach zgoła osobliwych, kiedy sześć koni zostało na starcie. Wygrał Łódzką, (o tej Łódzkiej różnie różni mówią), kiedy przeciwnicy pilnowali towarzysza stajni Ghaziego, a leader korzystając z krótkiej na tamtym torze prostej, czmychnął i oszukał rywali. Pozatem zawodził, aż znalazł właściwe pole do działania w płotach, doskonale skakał (jak wszystkie Wily Attorney'e) i wreszcie się urwał. Urwały się też z tego rocznika Guzdracz, Impas, Benefis, zaś Grzybek Pierwszy przewidująco został skierowany na płoty, gdzie dobrze biega. Intrygant, po słabej karjerze płaskiej, przerzucony został z powodzeniem na płoty. Wyścigi z płotami stanowią jakby rezerwuar dla produktów Wily Attorney'a, widoczne jest zatem, że dzieci tego ogiera, przy zdolności galopowania i skoków, dziedziczą małą odporność, brak zdrowia, a nadewszystko kruche ścięgna (sam Wily Attorney zbrockował b. prędko).

Ze stawki mego stada, urodzonej w 1928 r., sprzedałem dwulatką Czaplę po 20 l. klaczy, dalsza czwórka, budownego nawet exterieuru, ujawniła podobną miękkość, jak i uprzednie roczniki. Cesarz (Jersey Lilly) galopował obiecująco, dwa lata cackania nie zdołały wyleczyć mu ścięgien i startu nie ujrzał, Cyngiel (Danae) dostał żabę, uniemożliwiającą bieganie, Córuchna (Polette) na dziesięć startów dwukrotnie łatwo wygrała i parokrotnie była z miejscem, jej dalsza karjera jednak wątpliwa z racji stanu nóg. Jeden Co mi dasz (La Renteria) dotąd trening wytrzymuje, dwa razy wygrał, jako skoczek szykowany na płoty.

Szczegółowiej zatrzymałem się nad Balthazarem i Wily Attorney'em dla podtrzymania mego projektu, cóż zaś dopiero mówić o losach hodowców, którzy wpadliby w sidła dłuższej eksploatacji Priesterwalda, Coriolanusa, wieleż doskonałych matek straciło na lat kilka szanse bezkrytycznem łączeniem z Mantonem czy Parsifalem!

Zapewne, praca hodowlana nie jest łatwa, obok celnego, wyborowego ziarna, znajduje się i poślednie, obok czynników, dających się bez trudu obliczyć i skonkretyzować — także łańcuch ryzyka niesprzyjających warunków; doniosłem jest zatem, iżby ten łańcuch najmocniej ograniczyć, **ryzyko pomniejszyć i wyposażyć hodowlę w najnormalniejsze i najtrwalsze perspektywy rozrostu i rozwoju.**

Zbigniew Dobiecki.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sejmowa Komisja Skarbowa** na posiedzeniu dn. 4 b. m. uchwaliła w trzeciem czytaniu w projekcie ustawy, dotyczącej finansów komunalnych, zniesienie podatków od przedmiotów zbytku, za jaki dotychczasowa ustawa uważała karety, powozy **i konie wierzchowe.**

Zniesienie podatku od koni wierzchowych powitać należy z wielkiem uznaniem, poza bowiem względami materjalnymi ma ono znaczenie moralne, oznacza bowiem, iż nasze ciała ustawodawcze ustosunkowują się rzeczowo do zagadnienia jeździectwa, które w innych państwach, np. w Niemczech jest tak usilnie popierane, oczywiście z punktu widzenia przysposobienia wojskowego.

— **Tiny II** (Icy Wind — Mausi), derbistka warszawska 1920 r. padła w tych dniach w stadzie Chocimów p. Ośmiałowskiego.

— **Padły na torze warszawskim** w tych dniach: płn. og. gn. Ammon (Ballyheron — Kentucky) i wielce obiecujący dwulatek c. gn. Donatello (Oreg lak — Delightful Morning) stajni „Lubicz", tudzież 2 l. kl. kaszt. Saskia (Palatin — Sabaria) ze stajni p. A. Tuńskiego.

— **W stadzie p. Eugenjusza Grzybowskiego** urodziły się dnia 29 lutego ogierki gniade po Forward i Patty, tudzież po Villars i Sanda.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** podaje do wiadomości, że Komisja Remontowa Nr. 2 jak rok rocznie, tak w roku bieżącym może urządzać targi koni remontowych u hodowców.

Targi mogą się odbyć tylko u tych hodowców, którzy zobowiążą się przedstawić Komisji Remontowej conajmniej 20 koni oraz dostarczyć środków lokomocji dla Komisji.

Pp. Hodowców, którzy życzą sobie urządzenia targów na miejscu, uprasza się o złożenie na piśmie podania do dn. 1 kwietnia b. r. pod adresem: „Komisja Remontowa Nr. 2 — Poznań, Cytadela".

W podaniu uprasza się wymienić dokładny adres oraz stację kolejową.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia J. hr. Alvensleben-Schönborna.

Kolory: k., r. i cz. czerwone, sz. żółta. Trenuje j. Fr. Reiff, żokiej: vacat.

6 l. og. kaszt. Szeryf (Harrier — Szerena).
4 l. kl. gn. Galatee (Bankar öcscse — Gáládsag).
3 l. og. gn. Beau (Harrier — Bye Bye).
3 l. kl. gn. Curia (Albula — Cytis).
2 l. og. gn. Chèr Ami (Bankar öcscse — Szerena).
2 l. kl. gn. Baby (Harrier — Baroness).
2 l. kl. c. gn. Gracia (Harlekin — Glaneuse).

Stajnia pp. L. Dydyńskiego i Wł. Strzeleckiego.

Kolory: jeszcze nie zarejestrowane. Trenuje żokiej St. Ziemiański. Jeździec: St. Roguski.

6 l. og. c. gn. Valibal (Ballyheron — Valailles).
5 l. kl. gn. Cri du Coeur (Harrier — Creve Coeur).
4 l. og. kaszt. Adam (Oszczep — Krieau).
4 l. kl. kara Margaret (Carabas — Medea).
4 l. og. gn. Pengö (Palatin — Pexi).
3 l. kl. kaszt. Łomża (Bob — Parma).
3 l. kl. gn. Marmara (Morphy — Minorka).
3 l. og. kaszt. Reeleg (Quargel — Reel).

Konie arabskie.

3 l. og. siwy Kallian (Farys II — Dydona).
3 l. kl. kaszt. Kaskada (Kohejlan I — Dracena).

Stajnia „Słubice".

Kolory: k. żółta, r. białe, cz. czarna. Trener: Michał Klamar, żokej: vacat.

6 l. og. gn. Jaszczur II (As-des-As — Patty).
4 l. og. kaszt. Lu Friborn (St. Becan — Edesbabam).
4 l. kl. kaszt. Laturka (Mości Książe — Nadzieja).
3 l. kl. gn. Minerwa II (Flüchtling — Luftlinie).
3 l. kl. kaszt. Mora (Illuminator — Etus).
3 l. og. kaszt. Manru (Laudanum — Carmen II).
3 l. og. gn. Marat-On (St. Becan — Edesbabam).
3 l. og. c. gn. Herod (Balthazar — Parole).
2 l. og. gn. Naprzód (Ariel — Etus).
2 l. og. gn. Natan R. (Ariel — Patty).
2 l. og. kaszt. Nadar (Ariel — Nadzieja).
2 l. kl. c. gn. Nuta F. F. (Lampos — Carmen II).
2 l. kl. gn. Niagara (Ariel — Edesbabam).
2 l. kl. kaszt. Nasturcja (Ariel — Ambitna).

Stajnia p. Henryka Laskowskiego.

Kolory: k. błękitna w czerwone koła, r. błękitne, cz. czerwona. Trener: Michał Małenda; żokej: Z. Nowak.

4 l. og. kaszt. Finisz (King's Idler — Assiout).
4 l. kl. sk. gn. Illuminata (Illuminator — Dame).
3 l. og. gn. Giermek II (Illuminator — My Baby).
2 l. kl. kaszt. Herminja (Mah Jong — Assiout).
2 l. kl. c. gn. Honorata (Villars — My Baby).
2 l. kl. sk. gn. Frajda (Melk — Dehna).

ZAGRANICZNA.

BELGJA.

— **Otwarcie nowego Klubu Jeździeckiego „L'ETRIER BELGE".** W Brukseli założono niedawno Związek Jeździecki o nadzwyczajnie nowoczesnym zakroju. Klub ten nosi nazwę „L'ETRIER BELGE".

Myślą przewodnią Komitetu założycieli było rozwinięcie wszelkimi sposobami zamiłowania do konia, oraz do sportu jeździeckiego. Etrier Belge wybudował w tym celu stajnie dla 75 koni, w których każdy ma swój oddzielny boks. Część boksów zarezerwowano dla koni klubowych, resztę przeznaczono dla wynajmu właścicielom koni. Konie brane są na utrzymanie za opłatą miesięczną, są pielęgnowane przez wyborowy personel Klubu i na żądanie telefoniczne — siodłane na godzinę oznaczoną. Klub podejmuje się codziennego objeżdżania każdego swego pensjonarjusza, jak też i ujeżdżania niektórych koni. Weterynarz i kowal przydzieleni są do ujeżdżalni.

Etrier Belge posiada wielki maneż o długości 60 metrów na 22 metry szerokości; urządzony jest tak, by umożliwić organizowanie zawodów jeździeckich przy udziale do tysiąca widzów. Oprócz dużej — jest jeszcze mała ujeżdżalnia, oraz długa aleja wyłącznie dla sportowców. Kompletny tor przeszkodowy oddany został do dyspozycji członków.

Nowy gmach Klubu zaopatrzony jest w wytworny tea-room, bar, czytelnie i biura. Nie zapomniano o niczem: — łazienki, tusze, sale dla masażu, ubieralnie z szafami dla poszczególnych członków, mieszkania dla służby, kawalerów i żonatych, kantyna dla personelu; — kilka szorowni, sale do czyszczenia, strzyżenia oraz kąpiele gorące i zimne dla koni.

Belgja szczyci się, że posiada dzisiaj wzorowy Zakład, chwilowo może jedyny w swoim rodzaju na świecie. Inicjatywie p. Ludwika Solvay, (członka Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, przyp. red.), zawdzięcza się urzeczywistnienie wspaniałego Klubu. Pan Solvay przewodniczy Radzie Administracyjnej Etrier Belge, podczas kiedy Prezesem Klubu jest gen. bryg. bar. du Roy de Blicquy, adjutant Króla Belgijskiego.

Spis Koni Nr. 1.

zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki, oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrywały podczas publicznych zawodów konnych 1931 roku.

1) Konie niezarejestrowane przez swych właścicieli lub jeźdźców są oznaczone gwiazdką.

2) Nagrody i wygrane sumy są oznaczone: a) w próbach w skokach przez przeszkody literą **P**, b) w próbach typu szampjonatów konia — literą **S**, c) w konkursach ujeżdżenia — literą **U**.

3) Rubryki I, II, III i D. oznaczają ilość zdobytych pierwszych, drugich, trzecich i dalszych nagród (wstęgi honorowe w rachubę nie wchodzą).

4) Konie o jednakowych nazwach P. Z. J. oznacza cyframi I, II, III i t. d., które pozostają na cały czas trwania karjery sportowej danego konia i są nierozłączne z jego nazwą.

Osoby, zapisujące konia do zawodów, są stale obowiązane po wypisaniu nazwy konia dodawać odnośne rzymskie cyfry, które muszą być również drukowane i w programach oficjalnych.

Niewykonanie niniejszego zarządzenia przez zapisujących konia do zawodów, pociągnie za sobą zastosowanie ostatniego ustępu § 18-go Przepisów P. Z. J. na r. 1931 (Należy porównać i nie mieszać z § 17-tym tychże Przepisów).

5) Wszystkie dane, dotyczące płci, maści, wieku, pochodzenia i właściciela koni muszą być podawane w meldunkach do zawodów zgodnie z brzmieniem niniejszego spisu koni, — w przeciwnym razie będzie zastosowany ostatni ustęp § 18-go Przepisów P. Z. J. na r. 1931 (podawanie w meldunkach reproduktorów, t. j. ogiera i klaczy nie jest obowiązkowe).

Wszelkie sprostowania i uzupełnienia do danych, umieszczonych w niniejszym spisie, muszą być zgłaszane do Sekretarjatu P. Z. J. nie później, jak przy składaniu meldunków, w których sprostowania lub uzupełnienia mają być uskutecznione.

6) Co do koni oznaczonych gwiazdką — patrz Komunikat P. Z. J., umieszczony w „Jeźdźcu i Hodowcy", Nr. 1 — 1932.

7) Niniejszy spis, z chwilą ukazania się w oficjalnym organie P. Z. J. „Jeźdźcu i Hodowcy", obowiązuje wszystkie towarzystwa, organizujące zawody oraz właścicieli koni i jeźdźców. Osobno rozsyłany nie będzie.

W miarę uzupełnienia rejestracji dalsze spisy będą ogłaszane w „Jeźdźcu i Hodowcy".

	I	II	III	D.	zł.	gr.	
1) **Ahnenteufel,** og. der., ur. 1921, hod. Rochus bar. Lüttwitz, wł. por. Kazimierz Gzowski	—	—	—	—	—	—	—
2) **Alli,** wał. kaszt., ur. 1916, hod. N. N., wł. rtm. Kazimierz Szosland . . .	2	1	—	3	1275	—	P.
3) ***Anitra,** kl., ?	—	—	1	1	—	—	P.
4) ***Aster,** ?	—	1	1	1	435	—	P.
5) **Author,** wał kaszt., ur. 1921, imp. z Irlandji, wł. Kazimierz Skarżyński. . .	—	1	—	—	—	—	P.
6) **Banzaj,** wał. sk. gn., ur. 1912, hod. N. N., wł. Wanda Harlandowa . . .	1	1	1	—	275	—	P.
7) ***Baśka,** kl., ?	—	—	—	1	50	—	P.
8) **Black Boy,** wał. kary, ur. 1922, imp. z Irlandji, wł. por. Henryk Rojcewicz . .	2	2	1	1	1130	—	P.
9) ***Bob,** ?	—	—	—	1	85	—	P.
10) ***Bohun,** og. j. kaszt., ur. 1919, hod. N. N., wł. P. Tomecki	1	—	—	2	125	—	P.
11) ***Boy,** ?	—	—	1	—	—	—	P.
12) **Brown Lady,** kl. sk. gn., ur. 1927, po Albula i Anita, hod. płk. Wysocki, wł. por. Bieńkowski	—	—	—	—	—	—	—
13) **Bulla,** kl. gn., ur. 1925, po Chodkiewicz i Berta II, hod. Stanisław hr. Korzbok-Łącki, wł. Kazimierz Świderski	—	—	—	—	—	—	—
14) **Car,** wał., maść ?, ur. 1922, po Bülow i Deilchen, hod. p. Uhle, wł. por. Witold Sokolnicki	—	—	1	1	85	—	P.
15) ***Carmen,** kl., ?	—	—	—	1	75	—	P.
16) **Carmen II,** kl. gn., ur. ?, po Callello i Zuzanna, hod. p. Żychliński, wł. por. Minecki	—	—	—	—	—	—	—
17) **Centaur,** wał. kaszt., ur. ?, po Mości Pan i Surja, hod. hr. Mycielska, wł. Laura Dobruttowa	—	—	—	—	—	—	—
18) **Charlie Chaplin,** og. kaszt., ur. 1928, po Diadumenos i Turmlied, imp. z Niemiec, wł. K. O. P.	—	—	—	—	—	—	—
19) ***Clarissima,** kl., ?	—	—	—	1	85	—	P.
20) ***Cyganek,** ?	—	1	—	—	—	—	P.
21) **Cwał,** wał. kaszt., ur. 1921, po Huszar II i Przedświt V—14, hod. Stadnina Państwowa w Janowie, wł. rtm. Grzegorz Romaszkan	—	—	—	1	250	—	S.
	1	—	1	—	950	—	U.
22) ***Czekan,** ?	—	1	1	—	—	—	P.
23) **Dandys,** wał. sk. gn., ur. 1922, po Herold i Gra, hod. Alfred hr. Potocki, wł. Stanisław Grabianowski	1	—	1	—	—	—	P.
24) **Diadem,** og. gn., ur. 1917, po Fils du Vent i Łomnica, hod. N. N., wł. Śląski Klub Jazdy Konnej	—	—	—	—	—	—	—
24a) **Dion,** patrz poprzednią nazwę: „Tulipan"							
25) **Dollar,** wał. gn., ur. 1924, po Bambocheur i Dora, hod. Stanisław Szulczewski, wł. Wilhelm Schön	—	—	—	—	—	—	—
26) **Domino,** wał. gn., ur. 1920, po Lombard i Dora, hod. Maks Sticke, wł. Helena Mieczkowska	—	—	—	4	543	—	P.

(C. d. n.)

NIEMCY.

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1931.**

Właściciele stajen:

	Wygrana RM.		Wygrana RM.
Główna Stad. Graditz	332.452	P. de Nully-Brown	75.085
Bar. S. Alfr. v. Oppenheim	260.367	Stado Weil	68.694
Stado Mydlinghoven	147.491	Bracia Rösler	67.612
M. J. Oppenheimer	142.767	Stajnia Paulus	60 191
A. i C. v. Weinberg	135.777	L. Lewin	53.267
Stajnia Halma	114.240	A. Schumann	52.765
P. Mülhens	97.225	Hr. Voss	41.867
Irmgard v. Opel	84.235	Heinz Stahl	39 581

Hodowcy:

	Wygrana RM.		Wygrana RM.
Bar. S. Alfr. v. Oppenheim	44.111	M. J. Oppenheimer	18.480
L. Lewin	41.378	P. Mülhens	10.678
Ernest Bischoff	28.649	Bar. W. v. Lyncker	9.875
A. i C. v. Weinberg	23.012	Irmgard v. Opel	9.512
Stado Weil	19.894	O. Traun	8.485

Trenerzy:

	Zwycięstw.		Zwycięstw.
Butzke E. G.	68	Goff H.	31
Arnull G.	45	Utting R.	31
Fösten F.	41	Landler F.	30
Morawez A.	41	Spademan W.	29
Horalek A.	37	Nash H.	26
Olejnik A.	33	Dyhr W.	25
Reinicke G.	32		

Żokeje:

	Zwycięstw.		Zwycięstw.
Grabsch E.	71	Wenzel H.	29
Printen W.	58	Pinter J.	28
Schmidt O.	52	Zehmisch H.	28
Haynes E.	45	Schmidt H.	28
Böhlke E.	45	Schmidt M.	27
Huguenin E.	39	Pretzner E.	24
Zimmermann A.	34	Höllein W.	24
Rastenberger J.	30	Buge K.	22
Narr K.	30		

Konie:

	Wygrana RM.
3 l. Sichel po Dark Ronald albo Herold	132.110
3 l. Dionys po Herold	74 270
3 l. Wolkenflug po Wallenstein	74 270
3 l. Fathia po Sisyphus	48.000
4 l. Chantilly po Famulus	47 020
3 l. Agathon po Augias	40 290
4 l. Laotse po Diadumenos	29 240
3 l. Viaduct po Nuage albo Herold	27.400
2 l. Mio d'Arezzo po Laland	25 920
2 l. Stammesfahne po Flamboyant	24 760

Reproduktory:

	Wygrana RM.
†Augias (1920), po Pergolese — Augusta Charlotte	193.603
Herold (1917), po Dark Ronald — Hornisse	174.740
Wallenstein (1917), po Dark Ronald — Wiener Mädel	162 740
†Pergolese (1914), po Festino — Perfect Love	159.730
Famulus (1918), po Dark Ronald — Fama	153.566
Prunus (1915), po Dark Ronald — Pomegranate	142.685
Dark Ronald albo Herold	141.280
†Fervor (1906), po Galtee More — Festa	133 632
†Lycaon (1908), po Cyllene — La Vierge	121.640
Laland (1917), po Fels — Ladyland	119.943
Diadumenos (1910), po Orby — Donnetta	110 251
Anakreon (1918), po Fervor — Anmut I	105.249
Aditi (1922) po Dark Ronald — Aversion	105.194
Flamboyant (1918) po Tracery — Simonath	98.361
Sisyphus (1922), po Fervor — Simpatica	90.569
Aberglaube (1919), po Dark Ronald — Aversion	76 906
†Nuage (1907), po Simonian — Nephté	72.973
Graf Ferry (1918), po Fervor — Grave and Gay	68.652

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 6 marca.

P r i x d'A u t e u il, 100,000 fr. — 3800 mtr., Steeplechase.

1. Cryptomeria, 4 l. og. gn. (La Farina — Cicerole), H. Wetton, 62 kg, ż. A. Cerez.

2. Horizon, 4 l. kl. (po Antivari), F. Lieux, 62 kg., ż. J. Luc.

3. El Demonio, 4 l. og. (po Town Guard), S. Guthmann, 60 kg., ż. J. Costadoat;

bez miejsca: Tout Va, Cannon Ball, Espoir IV, Shrine, Brulfor, Basilka, Gin Fizz II, Coastguard, Gamin.

Wygrane o 6 — 3 — 5 dł. Czas: 4:59.

Tot.: 41, 18, 18, 46:10.

— **Nicea,** 6 marca.

G r a n d P r i x d u C o n s e i l G e n e r a l, 70000 fr. — 2000 mtr.

1. Evohe II, 3 l, og. gn. (Mousko-Embusquee), P. Thomas, 51 kg., ż. G. Biancone.

2. Echec et Mat, 3 l. og. (po Niceas), P-sse de F. Lucigne, 56½ kg., ż. R. Brethes

3. Ol'Man River, 3 l. og. (po Dark Legend), J. E. Widener, 51 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: The Sentry, Nepetateau, Tabouret, L'Abbe Constantin, Comtesse la Motte.

Wygrane o 2 — 3/4 — 1½ dł. Czas: 2:10.2

Tot.: 272, 46, 18, 17:10.

— **W Paryżu zmarł** nagle w nocy z dnia 5 na 6 b. m. M. Leon Olry-Roederer, znany właściciel stajni wyścigowej i hodowca.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. Ł. — Wyrów. Książka „L'equitatione in Italia" gen. hr. Fé d'Ostiani wydana została w języku włoskim w Turynie (Torini) u Fratelli Bocca Editori na 192 stronach, zawiera 60 fotografji, a cena jej wynosi 32 lirów. Czy i kto przełożył tę pracę na język francuski nie jest nam wiadome.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 11**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.